

Opłata ryczałtowa  
Storostwo Powiatu  
w Białymstoku - P.

# Jedność NARODOWA

Biuro Codzienne województwa białostockiego

90 (181)

Białystok, dnia 21 czerwca 1946

Rok III

## Stanowisko Anglii wobec rządu gen. Franco

Jak donosi prasa, na posiedze-  
niu poniedziałkowym Rady Bez-  
pieczeństwa ONZ delegat brytyjski  
Alexander Cadogan oświadczył w  
związku z dyskusją nad wnioskiem  
hiszpańskim w sprawie hiszpańskiej, iż  
nie ma poważnych wątpliwości czy  
zasadniona jest prawnie ingeren-  
cja w sprawy wewnętrzne jakie-  
kolwiek kraju i zaproponował  
rozwiązanie sprawy ogólnemu  
zgodzeniu ONZ bez żadnych  
określonych zaleceń.  
Mówiąc krótko i nazywając  
Anglię po imieniu — Anglia nie  
chce się na zerwanie stosunków  
z Hiszpanią gen. Franco. — Prze-  
kazanie Cadogana przypięczęto-  
wało tylko oficjalną pieczęcią za-  
rządu, które od dawna nie było  
żadnego tajemnicą. — Rząd „so-  
cjalistycznej” Partii Pracy nie ży-  
wi sobie zerwania stosunków z  
rządem faszystowskiej Falangi.  
Rola rządu gen. Franco jest ja-  
koś niedwuznaczna dla każdego.  
Wolany do życia przez faszys-  
towską interwencję zbrojną  
Niemiec, skierowaną prze-  
ciwko prawowitemu rządowi Hi-  
spanii Ludowej, przez cały czas  
istnienia sponaierał wiernie  
zaciągnięte na rzecz wojny  
domowej u swoich opiekunów.  
Wszystkie prawie zasoby kraju  
stały się własnością Niemiec hit-  
lerowskich. Surowce, środki spo-  
życze, pół-fabrykaty szły tam na  
eksport. Jednak ten eksport był  
niekiedy zamaskowaną grabieżą i nie  
przynosił dochodów i nie podniósł  
poziomu życia gospodarczego kra-

lu hiszpańskiego. Wiele akcji roz-  
maitych przedsiębiorstw przeszło  
z rąk niemieckich w ręce angiel-  
skie. Powstały mieszane angiel-  
sko-hiszpańskie (a właściwie an-  
gielsko-niemieckie) przedsiębior-  
stwa przemysłowe.

Na ostatnim kongresie Partii  
Pracy padły pod adresem zagra-  
nicznej polityki rządu Attlee-Be-  
vina słowa ostrej krytyki. Nigdy  
jeszcze dotąd kongres laboury-  
stów nie był widownią tak głębo-  
ko sięgającej różnicy zdań. I cho-  
ciaż prawnicy reprezentowanej  
przez zwolenników Bevina udało  
się zażegnać bezpośrednie niebez-  
pieczeństwo, to jednak nie wróży  
ostatni Kongres wiele dobrego dla  
prawy na przyszłość.

Na razie jednak „zwycięstwo”  
dodało jej pewności siebie. Stano-  
wisko Cadogana nie jest niczym  
nowym. Piosenkę o nieinterwen-  
cji w sprawy hiszpańskie słyszeli-  
śmy z rozmaitymi refrenami przed  
dziesięciu laty. Honorarium za  
nią zapłaciła w parę lat później  
Francja. To też nic dziwnego, że  
delegat francuski Parodi wystąpił  
przeciwko stanowisku delegata  
angielskiego.

Słowa Cadogana wypowiedzia-  
ne na konferencji w Paryżu są  
tym dziwniejsze im bardziej po-  
równuje się je ze stanowiskiem,  
które zajmowali i zajmują robot-  
nicy angielscy do rządu gen.  
Franco.

Podczas wojny domowej w Hi-  
spanii w szeregach Brygady  
Międzynarodowej walczyli przed-  
stawiciele wszystkich bez wyjąt-  
ku narodów Europy. Obok Węgra  
bił się o demokrację Bułgar, obok  
Greka—Schutzbundowiec austriac-  
ki albo Czech. Najliczniej pomimo  
braku wszelkiej reklamy i propa-  
gandy byli reprezentowani anglo-  
sasi. Drużyny sportowe, które woj-  
na domowa zastała przypadkowo  
na ziemi hiszpańskiej, nie wróci-  
ły do domu. Oddziały robotników  
angielskich i amerykańskich przy-  
były bez gromkich frazesów i ha-  
sel agitacyjnych, ale za to z cał-  
kowitym uzbrojeniem i ekwipun-  
kiem bojowym.

Od tego czasu upłynęło zaled-  
wie dziesięć lat. Stanowisko Ca-  
dogana zajęte w Paryżu spotka-  
ło się bez wątpienia ze sprzeciwem  
w samej Partii Pracy.

## Złoto polskie wraca do kraju

London Agencja Reutersa donosi,  
że rokowania angielsko-polskie w  
sprawie długu wojennego zbliżają  
się do pomyślnego zakończenia. We-  
dług wiadomości Reutersa, porozu-  
mienie między prezesem Banku Na-  
rodowego, Edwardem Droźniakiem  
i brytyjskim ministerstwem skarbu  
zostało osiągnięte szybko i rokowa-  
nia w ciągu ostatnich 2 tygodni  
dotyczyły głównie spraw natury  
technicznej.

Należy się spodziewać, że na  
zasadzie umowy, która zostanie pod-  
pisana w ciągu najbliższych dni,  
Polska zapłaci 3 miliony funtów  
sterlingów w złocie z ogólnej kwoty  
rezerwy złota w wysokości 7  
milionów funtów, znajdujących się  
w Wielkiej Brytanii. Pozostałe 4  
miliony funtów zostaną natychmiast  
oddane do dyspozycji rządu pol-  
skiego.

Agencja Reutersa dowiaduje się,  
że umowa będzie podpisana w dniu  
19 czerwca z ramienia Wielkiej  
Brytanii podpisze umowę kanclerz  
skarbu Hugh Dalton.

Według informacji z miarodaj-  
nych kół W. Brytanii przyzna Pol-  
sce pewną ilość urządzeń przemy-  
słowych na sumę 6-ciu milionów  
funtów. Wśród urządzeń tych mają  
być konstrukcje mostowe.

## Peeselowcy (delegaci na Kongres Krajowy P. S. L.)-- członkowie bandy terrorystycznej przed Sadem

W dniach 18 i 19 czerwca b. r. w  
Wojskowym Sądzie Rejonowym w Bia-  
łymstoku odbył się proces sądowy  
przeciw Zagórskiemu Władysławowi  
ps. Wichura, Borowemu Tadeuszowi  
ps. Strączek, Godlewskiemu Tadeu-  
szowi ps. Kalina, Żekałowi Janowi ps.  
Iwa, Szycowi Tadeuszowi ps. Świerk  
i Zagórskiemu Czesławowi, członków  
nielegalnej organizacji, celem której  
było obalenie przemocą demokratycz-  
nego ustroju Państwa Polskiego.  
Oskarżenia należeli do PSL.

Proces wzbudził wśród społeczeń-  
stwa białostockiego duże zaintereso-  
wanie. Salę konferencyjną Urzędu  
Wojewódzkiego, w której odbywał się  
proces, wypełniła publiczność. Wszy-  
scy oskarżeni oprócz Zagórskiego Czes-  
ława do popełnienia przestępstw  
czynów przyznają się, tłumacząc, że  
byli otumanieni przez swych przy-  
wódców i starają się w zeznaniach wi-  
nie swoją zmniejszyć. Na sali stoi stół  
z dowodami rzeczowymi: bronią zna-  
lezioną u oskarżonych oraz zmagazy-

nowaną przez nich w lesie. Na stole  
leżą automaty, karabiny ręczne, pisto-  
lety i materiał wybuchowy petrol. Pro-  
kurator zawiązał na świadków Jaroc-  
kiego, prezesa Woj. Zarządu PSL i ob.  
Wacholskiego, sekretarza Woj. Zarzą-  
du PSL w celu wyjaśnienia charakte-  
ru działalności oskarżonych w PSL.  
Na wniosek obrony powołano świad-  
ków: ob. ob. Karpa Z, Chomicza P,  
Skarżyńskiego M. i Skarżyńskiego A.

Zagórski Władysław, zam. we wsi  
Janówek, pow. augustowski, zeznaje,  
że należał podczas okupacji niemiec-  
kiej do Batalionów Chłopskich, a wios-  
ną w roku 1944 wstąpił do AK. Po  
rozwiązaniu AK nie ujawnił się i na-  
leżał do nielegalnej organizacji, w  
której pełnił funkcję drużynowego i  
pozostawał pod rozkazami Stolarskie-  
go ps. Rakieta. Zagórski oświadczył, że  
Stolarski twierdził, że zadaniem orga-  
nizacji jest walka z żołnierzami ra-  
dzieckimi a oprócz tego z zeznań os-  
karżonego wynika, że celem organi-  
zacji była także walka przeciw Rządo-

wi Polskiemu. Z zeznań Zagórskiego  
wynika, że do organizacji należały od-  
działy leśne, których członków sam  
oskarżony nazywa bandytami.

Oddział leśny t. zw. „Kedyw” pod  
dowództwem ppor. Skiby prowadził  
dywersyjno-likwidacyjną działalność.  
Przez oddział ten został rozbity po-  
sterunek M. O. w Raczkach i napad-  
nięty oddział M. O. Oddział ten eskor-  
tował aresztowanych członków niele-  
galnej organizacji. Podczas napadu za-  
bito dwóch milicjantów. Uczestniczył  
on również w zbiórce oddziału „Ke-  
dyw” w lesie, a także dostarczył temu  
oddziałowi metr kartofli. Dowódcą  
kompanii Stolarski rozkazał Borowe-  
mu Tadeuszowi, członkowi drużyny  
Zagórskiego, wstąpić do bandy „Ke-  
dyw”. Przed wysłaniem Borowego do  
bandy, Zagórski go uzbroił. Zgodnie z  
rozkazami swego dowódcy zbierał on  
i przechowywał znalezione broń, prze-  
znaczając ją członkom drużyny. Sto-  
larski przyniósł broń do lasu w pobli-  
(Dokończenie na str. 2-ej)

Rozumieją nawet prości, że potrzeba nam jedności  
a jedności wspólny znak, to trzykrotnie: tak, tak, tak

## Peeselowcy (delegaci na Kongres Krajowy P. S. L.) — członkowie bandy terrorystycznej przed Sądem

(Dokończenie ze str. 1 ej)

zu wsi Janówek, rozkazując Zagórskiemu ją zmagazynować na wypadek ostatniej rozgrywki.

Wstąpienie do PSL zaproponował mu w wsi Żaki Januszko Stanisław, były komendant M. O. w Suchowoli, który zbiegł do lasu i nawiązał kontakty z nielegalną organizacją.

Januszko zaproponował Zagórskiemu stworzenie organizacji na terenie gminy i przedstawił go prezesowi Woj. Zarządu PSL w Białymstoku Jarockiemu. Zagórski otrzymał 250 legitymacji i deklaracji z poleceniem rozdania ich zebranym przez siebie członkom. Jedną z legitymacji wręczył on Stolarskiemu, którego do PSL wprowadził również Januszko. Stolarski oznajmił, że do PSL należy wprowadzać członków nielegalnej organizacji. Z toku przewodu wynika, że Zagórski wstąpił do AK wiosną 1944 r. a broń otrzymał dopiero po wyjściu z powiatu augustowskiego Niemców. Podczas okupacji niemieckiej oddział do którego należał nie prowadził czynnej walki z okupantem.

Zagórski otrzymał instrukcje z zarządu PSL dotyczące organizacji kół PSL. Był on także na Kongresie PSL w Warszawie. Na zapytanie prokuratora, co on zrozumiał z przemówień i referatów na Kongresie, Zagórski odpowiada, że nic. Zeznaje, że z organizacji nie wystąpił i nie ujawnił się, gdyż bał się zemsty swych kolegów.

Oskarżony Borowy Tadeusz ps. Strączek zeznaje, że podczas okupacji niemieckiej należał także do AK i był w drużynie Zagórskiego. W czerwcu 1945 r. wstąpił do dywersyjnego oddziału leśnego „Kedyw”. W celu uchylenia się od służby wojskowej podał fałszywie rok urodzenia i imię Władysława. Na imię to miał legitymację PSL. Oznajmia, że Stolarski mówił: „Jeśli PSL otrzyma podczas wyborów większość głosów, pozwoli to nam wyjść z konspiracji.”

Godlewski Tadeusz ps. Kalina, oświadczył, że był również członkiem AK podczas okupacji niemieckiej. Od roku ub. należał on do nielegalnej organizacji i był w drużynie Zagórskiego. W czerwcu ub. roku razem z nim uczestniczył w zbiórce w lesie. Oznajmia, że przywódcy nielegalnej organizacji twierdzili: „że AK i PSL to jedno i to samo, bo wicepremier Mikołajczyk będąc w Londynie, dowodził AK, a obecnie jest na czele PSL.”

Zagórski Czesław, brat Zagórskiego Władysława, oskarżony jest o przechowywanie broni. Do winy nie przyznaje się, oznajmiając, że broń do jego zagrody przywiózł zatrudniony u niego kilkunastoletni chłopak Skarżyński M. Po znalezieniu broni Zagórski ukrył ją pod drzewem na swym podwórzu. Nie oddał jej władzom w obawie przed zapowiedzianą w otrzymanym anonimie groźbą. O przynależności swego brata do nielegalnej organizacji nie wiedział.

W drugim dniu procesu pierwszy zeznaje Żekało Jan ps. Iwa. W roku 1943 należał do AK, a w r. 1945 wstąpił do bandy Zagórskiego. Oddział AK do którego należał nie odznaczył się czynną walką z okupantem niemieckim, a broń otrzymał również jak Zagórski dopiero po wyjściu z powiatu augustowskiego Niemców. W r. 1945 Zagórski wprowadził go do PSL.

Szyca Tadeusz, członek AK podczas okupacji niemieckiej. Po rozwiązaniu AK nie ujawnił się i pełnił w bandzie funkcję propagandysty i wywiadowcy. Zadaniem jego było rozwieszanie ulotek oraz donoszenie swemu dowódcy o ludziach wyrażających się nieprzychylnie o nielegalnej organizacji. W odstępkach dwutygodniowych otrzymywał on nielegalną prasę i u-

lotki. Od marca b. r. należał do PSL, dokąd wprowadził go Władysław Zagórski. W organizacji otrzymywał pieniądze. W ciągu miesiąca wypłacono mu około 1000 zł. Oświadcza, że do współpracy w nielegalnej organizacji najwięcej skłonili go pieniądze.

Z wezwanych na wniosek prokuratora świadków zgłosił się tylko ob. Wacholski, a ob. Jarocki z powodu wyjazdu do Warszawy przed Sądem nie stawiał się.

Świadek Karp Z. mówi, że oskarżony Zagórski Wł. zaproponował mu wstąpienie do PSL i podpisanie deklaracji, a gdy on odmówił, Zagórski zagroził:

— Jeśli nie podpiszesz, to was powieszę.

Lecz mimo groźby, Karp deklaracji nie podpisał i do PSL nie wstąpił.

Świadek Chomicz P. mówi o spotkaniu z Zagórskim Wł. u sąsiada, gdzie oskarżony tłumaczył o różnicy pomiędzy PSL a SL. Zagórski zaproponował mu wstąpienie do PSL, a gdy Chomicz odmówił, oświadczył, że jest on komunistą.

Świadek Wacholski St., sekretarz Woj. Zarządu PSL w Białymstoku oznajmia, że Zagórskiego Wł. zna od 31 sierpnia 1945 r. a Januszkę poznał jesienią w roku ub. Januszko był instruktorem objazdowym PSL.

Prokurator: Jakże są zasady przyjmowania członków do PSL?

Wacholski: Nowowstępującego wprowadza dwóch członków PSL.

Prokurator: Czy przy wpisywaniu nowych członków interesowano się biografią przyjmowanych osób?

Wacholski: Tak.

Prokurator: Więc czym pan wyjaśni, że Zarząd PSL poleca organizowanie oddziałów PSL członkowi bandy?

Wacholski: Zagórski poruczenia tego nie miał.

Prokurator: Więc jak pan wyjaśni wydanie przez Woj. Zarząd PSL 250 deklaracji i legitymacji in blanco.

Wacholski: Nie wiem. W okresie organizacji PSL trudno było zbadać przeszłość przyjmowanych członków.

Prokurator: Czy macie w swych aktach życiorys i ankietę Januszki?

Wacholski: Nie mamy.

Prokurator: Czy słuszne jest zarządzenie władz aresztowania Zagórskiego i jego towarzyszy?

Wacholski: Słuszne.

Prokurator: A rozwiązanie PSL w powiecie augustowskim?

Wacholski: Jest to sprzeczne z konstytucją. Z faktem unieważnienia komórek PSL organizowanych przez bandy zgadzamy się i nie mamy nic przeciw temu.

Prokurator: Ilu delegatów z woj. białostockiego brało udział w Kongresie PSL w Warszawie?

Wacholski: Osiemnastu.

Z dalszych wyjaśnień wynika, że przedstawicielami na Kongres PSL pow. sokólskiego był Januszko, a z powiatu augustowskiego Zagórski.

Prokurator: Jakie instrukcje otrzymali oni przed wyjazdem?

Wacholski: Żadnych.

Prokurator: Więc na Kongres PSL w Warszawie przedostała się reakcja?

Wacholski: Nie. W osobach Januszki i oskarżonego Zagórskiego tak.

Prokurator: Delegatów na Kongres wybierały zarządy PSL?

Wacholski: Zagórskiego wyznaczył na Kongres przedstawiciel Woj. Kom. PSL i instruktor wojewódzki Januszko.

Świadek Skarżyński M. mówi o znalezieniu broni i ukryciu jej w za-

grodzie Zagórskiego Czesława u którego pracował.

Wszyscy oskarżeni zgodnie zeznają, że po rozwiązaniu AK nie ujawnili się dlatego, gdyż obawiali się zemsty przywódców nielegalnych organizacji.

Powołany biegły wyjaśnia, że w r. 1944 po rozwiązaniu AK plk. Mściślaw nawiązał kontakt z NSZ i niektóre oddziały AK przeszły do tej organizacji. W całym kraju likwidacja AK dała pożądane wyniki. Natomiast na terenie woj. białostockiego organizacje te pozostały, przekształcając się w organizację WIN. Niżsi członkowie o zmianie tej nie wiedzieli, gdyż ich przywódcy wiadomość o przemianowaniu organizacji przed nimi ukrywali. WIN utrzymuje ścisły kontakt z NSZ. Na terenie woj. białostockiego zjawili się przeważnie „spaleni”, czyli poszukiwani przez władze. Biegły stwierdza, że w Białostocczyźnie od r. ub. nie było wypadków zamordowania ujawniających się członków AK przez ich towarzyszy, pozostających w ukryciu.

Na wniosek prokuratora zostają od czytane niektóre wskazówki z instrukcji dowódcy nielegalnych organizacji: „Wytyczne pracy”:

„W czasie wyborów bez względu na zapatrywania polityczne stanąć musimy z wiarą przy osobie Mikołajczyka. PSL musi stać się w tych wyborach stronictwem ogólnopolskim. Mikołajczyk, a nie kto inny, powinien zostać premierem i tworzyć nowy rząd. Należy przetrwać do czasu wyborów w podziemiach, by w czasie wyborów zająć odpowiednie stanowisko.

Prokurator podkreśla, że przeprowadzony proces sądowy wykazał sławę reakcji na PSL. Władze PSL w woj. białostockim opanowane są przez reakcję a dowodem tego przynależność do PSL Zagórskiego i Januszki. Takim ludziom powierzono organizowanie ruchu ludowego — ludzi, którzy nie wspólnego z ruchem ludowym nie mają. Przewód sądowy wykazał winę oskarżonych i udowodnił, że władze wojewódzkie PSL dopuściły aby do organizacji PSL należeli reakcyjniści, zwalczający ustrój demokratyczny Polski, dopuściły do naruszenia statutu organizacyjnego przez przyjmowanie nowych członków bez kontroli. PSL augustowskie i sokólskie na Kongresie reprezentowali reakcyjniści przedstawiciele nielegalnej organizacji. Wina oskarżonych jest ustalona. Borowy był wartownikiem w grupie „Kedyw” — gdyby zaszła potrzeba zabicia członka niezawodnie uczyniłby to. Prokurator dla oskarżonych Zagórskiego Wł. i Borowego żąda kary śmierci, a dla Szyca, Godlewskiego, Żekały i Zagórskiego Cz. długoterminowego więzienia.

Obrońca Zagórskiego Wł. prosi o łagodny wymiar kary, motywując swój wniosek nieświadomością oskarżonego. obrońca Borowego T. mówi, że oskarżony nie zdawał sobie sprawy z zaszłych zmian społecznych, podkreśla niski poziom umysłowy oskarżonego i wnosi wniosek zastosowania najbardziej łagodnego wymiaru kary.

Obrońca Zagórskiego Cz., Godlewski, Żekały i Szyca broni swych oskarżonych wskazując na niski stopień inteligencji Godlewskiego, ich nieświadomość i wnosi o zastosowanie dla Godlewskiego, Żekały i Szyca łagodnego wymiaru kary, oraz uniewinnienie Zagórskiego Cz. względnie o niski wymiar kary w zawieszeniu.

Wyrok będzie ogłoszony dzisiaj o godz. 9.30.

## CO PISZĄ IN

Jednolita postawa inteligencji i zamęt w PSL

Jeszcze tylko dziesięć dni nas od tego historycznego wydarzenia, jakim będzie w Polsce referendum. Wszystkie organizacje społeczne i polityczne, z wyjątkiem PSL, zajęły już jednoznaczne stanowisko: wszyscy wzywają swych członków i sympatyków do masowego udziału w referendum i do oddania kart trzykrotnym „tak”.

W ostatnich dniach szereg zwolenników zawodowych grupujących się w słowach pracowników, zwrócił się do swych członków z apelem w sprawie głosowania ludowego. „Kurier Codzienny” w związku z tym pisze:

„Na szczególną uwagę zasługuje uchwała Związku Nauczycielstwa Polskiego, w którym PSL głęboko ściło korzenie. Odrzucając sugestię podsumowaną przez PSL, przez Zarząd Główny Zw. Nauczycielstwa powzięła uchwałę, analogiczną do ogólnej uchwały K. C. Z. Z. wa wszystkich nauczycieli do trzynastego głosowania „tak”.

Na odbytym właśnie posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego Zw. Prac. Państwowych stanowiono przyłączyć się do uchwały KCZZ będących wyrazem polskiej wiary i wyczerpaności pracowników państwowych do wszelkiego udziału w referendum i trzykrotnej odpowiedzi pozytywnej.

Podobną decyzję powziął Wykonawczy Zarząd Główny Zw. Prac. Skarbowych. Pójdź masowo do urn — czytamy w uchwałach, aby przez pierwsze „tak” dowiedzieć nasz parlament ma być jednolity, ograniczoną, wyrażającą bezpośrednią wolę narodu; aby przez drugie „tak” dać zdecydowaną odprawę tym, którzy pragną odrodzenia imperializmu politycznego i gospodarczego, którzy pragną powrotu wielkiego kapitału obszarników i niewoli ludu pracującego, aby wreszcie trzecie „tak” oświadczając bankrutem politycznym, rzy marzą o trzeciej wojnie.”

Na marginesie powyższych uwag organizacji umysłowych pracowników, wyciąga następujący wniosek redaktor polityczny A:

„W PSL-u wro i kipi wóród ludowców, którzy jeszcze nie przelili gry swego lidera i tych, którzy coraz śmielej wolaają o nawrócenie drogi, wiodącej do przepaści. Po zaniu się pisma ob. ob. Reks, Berto Drzewieckiego i Iwanowskiego, za głos także Arka-Bożek, który stwierdza, że wszystkie trzy pytania referendum bezsporne i wezwał do pozytywnej odpowiedzi na te pytania.

PSL-owcy, wchodzący w skład organizacji społecznych, głosują za trzynastym „tak”. Zarząd Główny Zw. Nauczycielstwa Polskiego, którego prezes, p. Kazimierz Maj, jest, wiadomo, trubadurem PSL u, wywodził się w sprawie referendum dowodzą za trzykrotnym „tak”.

Zarząd Główny „Spółem”, gdzie, wiadomo, zasiadają także przedstawiciele PSL, jednogłośnie wypowiedziały się za trzykrotnym „tak”. Odezwę podpisał znany ze swych PSL-owskich sympatyj, ob. PIEROG.

Coraz mocniej uwydatnia się jednolita postawa narodu. Wszyscy prawie już zrozumieli, że głosowanie ludowe nie może być w żadnym wypadku wykorzystywane do rozgrywek partyjnych, ale powinno stać się żywiołową manifestacją tego społeczeństwa. Głosowanie dowolne ma bowiem znaczenie tylko w naszym wewnętrznym życiu państwowym, głosowanie ludowe da również odpowiedź tym, którzy nie mogą przeboleć utraty swych kapitałów na Śląsku i Gdańsku. Dowiedzą się oni, że granicą nad Odrą, Nyssą i Bałtykiem jest granicą naszego bezpieczeństwa i dlatego nie odstępimy od niej na jeden krok, gdyż tu chodzi o bycie albo nie być, narodu polskiego.

„Tak” — mocnego tego słowa żąda kraju odbudowa

# Akcja przygotowawcza do referendum

## Jak pracują Komisje Obwodowe

większe zainteresowanie białostockiego społeczeństwa referendum upoważniło nas do odwiedzenia kilku lokali Komisji Obwodowej i zapoznania się na miejscu z pracami tych komisji, a to celem poinformowania czytelników o rezultatach prac Komisji Obwodowych.

Pierwszy ogień dziennikarstwa posłała Komisja Obwodowa Głosowania Ludowego mieszcząca się w lokalu przy ul. Ogrodowej. Niestety, trafienie niefortunne, nie zastaliśmy tam ani przewodniczącego, ani jego zastępcy. Jeden z urzędujących członków Komisji odmówił nam wszelkiej informacji, wyjaśniając uprzejmie, iż nie jest w stanie opowiadać o przebiegu prac komisji. Ograniczamy się do zlustrowania pomieszczenia i z przykrym zdaniem stwierdzamy, że lokal w obecny sposób nie nadaje się do jakiegoś miejsca, gdzie ma się odbywać ważna sprawa. W rzeczywistości jest to zwykły lokal mieszkalny, który nie nadaje się do odbioru wyborców. Na ścianach wiszą portrety, a na stole leżą pisma. W powietrzu widać opary kurzu. Widać, że lokal ten nie jest odpowiednio przygotowany do odbioru wyborców. Widać, że lokal ten nie jest odpowiednio przygotowany do odbioru wyborców.

W tym celu, aby zapewnić większe zainteresowanie białostockiego społeczeństwa referendum upoważniło nas do odwiedzenia kilku lokali Komisji Obwodowej i zapoznania się na miejscu z pracami tych komisji, a to celem poinformowania czytelników o rezultatach prac Komisji Obwodowych.

Pierwszy ogień dziennikarstwa posłała Komisja Obwodowa Głosowania Ludowego mieszcząca się w lokalu przy ul. Ogrodowej. Niestety, trafienie niefortunne, nie zastaliśmy tam ani przewodniczącego, ani jego zastępcy. Jeden z urzędujących członków Komisji odmówił nam wszelkiej informacji, wyjaśniając uprzejmie, iż nie jest w stanie opowiadać o przebiegu prac komisji. Ograniczamy się do zlustrowania pomieszczenia i z przykrym zdaniem stwierdzamy, że lokal w obecny sposób nie nadaje się do jakiegoś miejsca, gdzie ma się odbywać ważna sprawa. W rzeczywistości jest to zwykły lokal mieszkalny, który nie nadaje się do odbioru wyborców. Na ścianach wiszą portrety, a na stole leżą pisma. W powietrzu widać opary kurzu. Widać, że lokal ten nie jest odpowiednio przygotowany do odbioru wyborców.

osób uprawnionych do oddania głosów zawiera 97 nazwisk. Wszystkie spisy uporządkowano. Przewodniczący, jego zastępca oraz członkowie Komisji myślą już nad urządzeniem specjalnych kabiniek, zapewniających absolutnie tajny i nieskrępowany charakter referendum. Całość każe myśleć, iż pracuje się tu w atmosferze troski obywatelskiej o jak najlepsze wywiązanie się z przyjętego na siebie obowiązku. Spoglądamy na zegarek i żegnamy się, chcąc bowiem odwiedzić jeszcze jedną Komisję. Jest nią mieszcząca się w szkole powszechnej przy ul. Pałacowej Komisja Obwodowa Nr. 14. Za miejsce pracy służy tu klasa. Członkowie wraz z przewodniczącym urzędują za szkolnymi pulpitami. Nie przeszkadza to im jednakże prowadzić wzorowo spisy.

Obwód dość duży, liczy bowiem przeszło 2 tysiące osób mających głosować. Listy zostały sprawdzone przez 2/3 liczby obywateli uprawnionych do głosowania. Dodatkowa lista wynosi 21 osób. Jeśli chodzi o technikę pracy, Komisje stoją na ogół na wysokości zadania. Jedyny poważny mankament to skrócony czas urzędowania prawie we wszystkich odwiedzianych Komisjach do trzech godzin dziennie, zamiast obowiązujących pięciu. Tym właśnie może należeć do niedostatków Komisji, usprawiedliwić małą frekwencję osób, sprawdzających fakt umieszczenia ich na listach obywateli uprawnionych do oddania głosów. Spodziewać się wypadu, że ostatnie dni, poprzedzające referendum, przyniosą zmiany tego stanu rzeczy.

A. S.

## Rozgrywki piłki nożnej o nagrodę przechodnią Prezydenta Miasta

W sobotę, 22 czerwca odbędą się na stadionie białostockim w Zwierzyniecu ćwierćfinały w rozgrywkach o nagrodę przechodnią prezydenta miasta ob. Krzewniaka. W wyniku losowania odbędą się następujące gry:

1. MKS „Iskra” — ZSK
2. Wici — PKS Białystok
3. WKS „Piechur” — ZWM „Zryw”

Początek rozgrywek o godz. 16. Po sobotnich rozgrywkach nastąpi losowanie do półfinałów, które odbędą się w niedzielę 23 b. m. Ogółem do rozgrywek stanęło 7 drużyn piłkarskich. Drużyna KBW weszła do półfinałów walkowerem.

## Tylko wróg Polski odpowie—nie

# Niemieckie przygotowania do odwetu

## Likwidacja podziemnych organizacji hitlerowskich na Dolnym Śląsku

Niemcy nie przestali marzyć o odwecie. Niemcy wierzą nadal w swój powrót na nasze ziemie zachodnie, a wiarę tę podtrzymują w nich nie tylko ataki Churchill'a na granice polskie nad Odrą i Bałtykiem, ale i nadzieje, iż Polacy nie potrafią zagospodarować i zaludnić tych ziem, że jak słusznie stwierdza publicysta „Rzeczypospolitej”, kiedyś w przyszłości można będzie przeprowadzić rewizję owych granic w imię propagowanego w niektórych kołach zagranicznych „dobrobytu Europy”. Nadzieje te nie mogą się spełnić nigdy. Realizacja ich bowiem przyniosłaby zagładę całej naszej cywilizacji.

Na jednym z nich znaleziono trzysta kilogramów materiału wybuchowego. Jak Niemcy liczą i czego się spodziewają po t.zw. trzeciej wojnie, jeżeli by taka wybuchła, świadczy rozkaz jednego z hitlerowskich dowódców powiatowych na odprawie w październiku 1945 roku: „Śląsk w niedługim czasie zostanie wyzwolony przez Anglików i Amerykanów przy naszej pomocy. Musimy obecnie inwigilować polską służbę milicyjną i bezpieczeństwa, oraz wszystkich Polaków — działaczy, by ich na czas nieszkodliwić. Organizacja nasza z każdym dniem się rozrasta. Niedługo przyjdzie już moment rozgrywki z Polakami na całym Dolnym Śląsku.

W tej chwili znajduje się on w więzieniu wrocławskim. Organizacja ta podawała się jako komórka wywiadu angielskiego. Miała również za zadanie nawiązać kontakt z NSZ. Władze bezpieczeństwa wykryły szereg składów amunicji i broni.

Spółeczeństwo polskie z wielkim zadowoleniem przyjęło do wiadomości fakt likwidacji podziemnych organizacji hitlerowskich na Dolnym Śląsku. Zanim bowiem nie wysiedlimy wszystkich Niemców za Odrę, musimy nie tylko zaludnić i zagospodarować ziemie odzyskane, ale jednocześnie jest naszym obowiązkiem zniszczyć te wszystkie ośrodki hitlerowskie, które różnymi środkami przeszkadzają w odbudowie naszego demokratycznego Państwa.

Komendantem organizacji „Freies Deutschland” był niejaki Heinz Steinberg.

## Rozwój spółdzielczości w pow. sokólskim

Dnia 16 czerwca br. odbyło się w lokalu „Spolem” w Sokółce zebranie przedstawicieli spółdzielni miejscowego oddziału. Na zebranie przybył przedstawiciel Okręgowej Spółdzielni w Białymstoku ob. Filkiewicz oraz kierownicy Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, Samopomocy Chłopskiej, „Oświatowej” Budowlanej, oraz delegaci władz państwowych i samorządowych.

Krynkach i Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Sokółce.

Wszystkie te spółdzielnie w przeciągu krótkiego czasu zdobyły dużą ilość członków i zwiększyły jednocześnie obrót. Na specjalnych kursach korespondencyjnych Oddział Związku Rewizyjnego wykształcił młodych spółdzielców i zorganizował kursy spółdzielcze w zakresie szkół powszechnych i średnich.

Referat na temat „Rola spółdzielczości w odrodzonej Polsce” wygłosił ob. Filkiewicz, a kierownik Oddziału Związku Rewizyjnego ob. Siądo zapoznał zgromadzonych z pracą i działalnością Związku Rewizyjnego w Sokółce.

Plan na drugie półrocze 1946 roku przewiduje na terenie pow. sokólskiego założenie jeszcze 5 spółdzielni.

Praca i wyniki Banku Spółdzielczego „Spolem” w Sokółce przedstawiają się następująco:

Do dnia 1.IX.45 r. na terenie pow. sokólskiego istniała tylko jedna Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa. W gminach ruch spółdzielczy również był bardzo słaby. Dzięki jednak usilnej pracy organizacyjnej obecnie w powiecie sokólskim jest 8 spółdzielni różnego typu, wśród których szczególną uwagę zwracają rozwojem i pracą: Spółdzielnia Rolniczo-Spożywcza w

Od października 1945 r. do końca maja 1946 r. uzyskano obrotu ogólnego na sumę 46.753.000 zł., obrotu na rachunki czekowe 10.056.000 zł. kont czekowych otwarto 10, bezgotówkowych zleceń na sumę 16.500.000 zł.

Należy się spodziewać, że ruch spółdzielczy w powiecie sokólskim wstąpi na drogę pomyślnego rozwoju.

E. N.

## Katastrofalny orkan w Ameryce Północnej

**Nowy Jork.** W Stanach Zjednoczonych szaleje orkan, który zmiotł z powierzchni ziemi całe miasteczko Ojiowa w stanie Ontario. Na jednym z przedmieść Detroit orkan sprawił wielkie szkody, przy czym wiele osób zginęło lub odniosło rany.

Wicher zwałił ludzi z nóg, odrywał domy od fundamentów i walił na ziemię. Miasto Windsor było przez kilka godzin całkowicie odcięte od reszty Kanady.

Straszny widok przedstawiają miasta dotknięte orkanem, który szalał na ogromnej przestrzeni St. Zjednoczonych. Orkan unosił w górę wagony kolejowe jak za-

Miasta najbardziej dotknięte orkanem to Windsor i Detroit. Windsor jest największym w Kanadzie ośrodkiem fabrykacji samochodów, a Detroit — w Stanach Zjednoczonych.

# Komisja specjalna do Walki z Nadużyciami pracuje

Na skutek zarządzenia Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym w Białymstoku został aresztowany b. architekt powiatowy w Wysokim Mazowieckim Stanisław Kruszewski, pod zarzutem łapownictwa i nadużyć służbowych.

W czasie dochodzenia zostały ujawnione okoliczności następujące: Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego, uwzględniając ciężką sytuację tych mieszkańców powiatu Wysoko Mazowieckiego, których budynki gospodarcze na skutek działań wojennych zostały zniszczone, przydzielił każdemu z nich pewną ilość drzewa celem odbudowy.

Asygnaty na prawo poboru drzewa z lasu, zgodnie z ustalonym porządkiem, były wysyłane architektowi Kruszewskiemu, który miał obowiązek wydać je osobom zainteresowanym. Otóż korzystając z nadarzającej się okazji, Kruszewski zaczął wydłubać od pogorzalców łapówki w ten sposób, że pod rozmaitymi pretekstami nie wydawał asygnat, dopóki nie otrzymał datku. Tym zaś, którzy nie mogli, albo nie chcieli mu nic dać, wogóle nie wydawał asygnat, niejednokrotnie odstępując asygnaty innym osobom, oczywiście za odpowiednim wynagrodzeniem. Ustalone zostały również fakty, że Kruszewski opinował pozytywnie podania o przydział drzewa tym osobom, zabudowania których nie zostały spalone, oczywiście również za łapówką. Podane wyżej praktyki pana architekta wywołały w powiecie zrozumiałe oburzenie. Dochodzenie w toku.

Aresztowany został również b. wójt gminy Prostki pow. elckiego Wawrzyniec Próchniak. Ustalono, że Próchniak korzystając ze swego stanowiska, ściągając do siebie znaczną ilość maszyn rolniczych, między którymi były również traktory i maszyny te sprzedawał chłopom, ciągnąc z tego procedury znaczne zyski, uprawiał więc tak zwany „szaber”. Nieuczciwego wójta czeka obóz pracy przymusowej.

Delegatura w swoim czasie podała prasie o aresztowaniu mieszkańca Białegostoku Gabriela Bortnowskiego za nielegalny handel walutą obcą i skierowaniu wniosku o osadzenie takowego w obozie.

Komisja Specjalna do walki z nadużyciami w Warszawie postanowieniem z dnia 3 czerwca 1946 r. zatwierdziła wniosek i postanowiła skierować Bortnowskiego do obozu

pracy przymusowej w Jaworznie, na przeciąg sześciu miesięcy, wychodząc z założenia, że Bortnowski trudniąc się zawodowo handlem obcą walutą, wykrywał tym się od pracy. Zajęta w czasie rewizji waluta w postaci: 300 dol. amer. w banknotach, 20 dol. w złotych, 10 rub. ros. w złotych, 3757 rub. sow., oraz 18218 marek niemieckich, została skonfiskowana na rzecz Skarbu Państwa.

Delegatura K. S. w Białymstoku prowadząc dochodzenie w sprawie Antoniego Iwaszczyka, podreferenta artykułów przemysłowych w Starostwie Powiatowym w Białymstoku, podejrzanego z art. 27 § 1 Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa z dnia 16 XI 45 r. ustaliła, że Iwaszczyk, na skutek opieszałości i nieudolności spowodował, że artykuły przemysłowe i spożywcze jak cukier, sól, mydło, herbata, bielidło i t. p. przydzielone w styczniu b. r. do rozdziału wśród bezrolnej ludności wiejskiej na pierwszy kwartał, nie zostały na czas rozprowadzone wśród ludności, gdyż rozdziałnik na nie został przez Iwaszczyka sporządzony dopiero w dniu 27 marca b. r. i niektóre gminy na skutek tego nie zdążyły przydziałów zrealizować.

Delegatura, nie znajdując dostatecznych podstaw do skierowania winnego do obozu pracy, ew. sporządzenia aktu oskarżenia, wystosowała wniosek w trybie art. 32 Przepisów dotyczących wewnętrznej organizacji K. S. o usunięcie Iwaszczyka z zajmowanego stanowiska.

Wniosek ten przez Komisję Specjalną w Warszawie został zatwierdzony **M. M.**

# Zjazd spółdzielców w Bielsku Podlaskim

W dniu 16 czerwca 1946 r. w sali Domu Ludowego w Bielsku odbyło się doroczne Oddziałowe Zgromadzenie delegatów spółdzielni z całego powiatu.

W zjeździe brali udział: przedstawiciel Okręgu Związku Rewizyjnego Sp. RP., przedstawiciele miejscowych władz państwowych, partii politycznych, Związku Samopomocy Chłopskiej oraz 66 delegatów, reprezentujących 51 spółdzielni wszystkich typów z terenu Oddziału.

W referatach i sprawozdaniach Związku Rewizyjnego i „Spółem” podkreślono duże osiągnięcia na drodze rozwoju spółdzielczości w powiecie bielskim.

W powiecie bielskim jest 51 spółdzielni wszystkich typów. Największą ilość stanowią tu wiejskie spółdzielnie spożywców w liczbie 16, następnie rolniczo-spożywcze 9 oraz gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” 8.

Spółdzielnie te zrzeszają ogółem 10982 członków i posiadają około miliona funduszu udziałowego.

W roku 1945 spółdzielnie dokonały obrotów towarami na łączną sumę zł. 38.376.500.

O rozwoju spółdzielni świadczyć może wzrost obrotów w 1946 r. 20 spółdzielni handlowych i 4 gminne „Samopomocy Chłopskie” dokonały w ciągu 5 miesięcy obrotów na sumę 28326 000 zł.

Rozwój spółdzielni idzie tylko w kierunku powiększenia obrotów. Spółdzielnie z każdym dniem rozszerzają swoje podstawy społeczne, zwiększa się ilość członków. Nie rzadkie są spółdzielnie wiejskie, posiadające powyżej 1000 członków.

W dyskusji delegaci wykazali głęboką troskę o należyty i dalszy rozwój ruchu spółdzielczego, który

zapewni odbudowę i rozwój polskiej oraz podniesienie życiowej szerokości mas pracujących.

Celem realizacji dalszego rozwoju spółdzielni i zapewnienia należytej pozycji oraz prowadzenia szerokiej akcji uświadczania społecznego wśród społeczeństwa Oddziałowe Zgromadzenie dokonało wyboru Rady Oddziału Zw. Rewizyjnego składającej się z 12 przedstawicieli wszystkich typów spółdzielni. Oddziałowa, jako czynnik budowy do Spółdzielczego ma do wykonania szerokie zadania i posiada szerokie kompetencje. Powołanie Oddziałowe, jako i szczebla porządku Spółdzielczego jest jednym z dowodów normalizacji stosunków naszego życia społecznego i gospodarczego.

Nowej Radzie należy wykonać owocnej pracy.

## Sprostowanie

W numerze 87 „Jedności” z dnia 18 VI 46 r. w sprawie wydawania chleba na odcinki kart żywnościowych za m-c czerwiec, który niniejszym prostujemy winno być, że na kartach czerwiec 1 kg wydajesz się po 1/2 kg, a nie jak wydrukowano 1 kg, a nie jak wydrukowano 1 kg, a nie jak wydrukowano 1 kg.

## OGŁOSZENIE

w sprawie wydawania chleba na odcinki kart żywnościowych za m-c czerwiec

Począwszy od dnia 17 czerwca 1946 r. będzie wydawany dla ludności powiatu zagwarantowanej chleb pszenno-żytni na odcinkach kart żywnościowych za czerwiec 1946 r. według niżej podanej tabeli:

kategor. kart	na odcinkach	
	1, 2, 3	4, 5, 6
1	2 kg	2 kg
1R.	1,5 kg	1,5 kg

Cena chleba ustala się dla rodzin rodzicielskich na zł. 1,86, dla pozostałych na zł. 2,04.

Wydawanie chleba przez powiat odbywać się będzie w terminach ustalonych i na podstawie specjalnych wydawanych przez Zarząd Miejski w Aprowizacji i Handlu (pokój № 14).

Rozliczenie z wydanego chleba karnie złożyć w nieprzekraczalnym terminie do dnia 2 go lipca 1946 r.

## Ogłoszenie

Dyrekcja Lasów Państwowych białostockiego w Białymstoku przystępuje do organizowania Oddziału Okręgowego Straży Leśnej.

Straż Leśna będzie posiadała powiatową Milicję Obywatelską. Warunki przyjęcia:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Nieskazitelna przeszłość.
- 3) Wiek od 21 do 35 lat.
- 4) Odbyta służba wojskowa.
- 5) Odpowiednie uzdolnienie fizyczne i umysłowe.

8) Zdolność do działań prawnych w sio i e i pi nie.

8) Wykształcenie ogólne w zakresie najmniej 4 oddziałów szkoły powszechnej.

Kandydaci winni się zgłaszać do Dyrekcji Lasów Państwowych — Biuro Organizacji i Inspekcji — Sienkiewicza 16, otrzymując szczegółowe dane, dotyczące Straży Leśnej.

Unieważniam zgubioną Wojskową rejestracyjną, wydaną przez RKG w pow. Orzechówka, pow. Orzechówka, zam. wieś Orzechówka, pow. Orzechówka.

Unieważniam zgubione dokumenty port i dokument repatriacyjny na zwisko Wileński Franciszek, zamieszkały wieś Borki, gm. Prostki, pow. Elk.

Zgubiono paszport niemiecki na nazwisko Wacław Henda, zam. Czarystok, Korycin.

Dnia 23 czerwca o godz. 13 odbędzie się w sali TEATRU MIEJSKIEGO w B-łtoku  
**WIEC**  
w sprawie głosowania ludowego.

## Ogłoszenie o przetargu

Drukarnia Państwowa w Białymstoku — ul. Lipowa 16 ogłasza przetarg nieograniczony na odbudowę budynku drukarni przy ul. Kupieckiej № 1 — w sezonie budowlanym 1946 r.

Oferty należy składać do dnia 24 czerwca 1946 r. do godz. 12 — w biurze drukarni.

Otwarcie oferty nastąpi w tymże dniu o godz. 12<sup>30</sup>.

Blizszych informacji udziela się w biurze drukarni w godzinach urzędowych, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz projekt oferty.

Drukarnia Państwowa zastrzega sobie prawo a) wyłączenia poszczególnych pozycji kategorii robót, b) wyboru oferenta, c) ewentualne unieważnienie przetargu bez podania powodu. —

## Fabryka Lemoniady Nr. 2

przy ul. Piwnej 7 kupi wszelką ilość butelek piwnych 0,5 litra, oraz butelek lemoniady 0,3 litra. Warunki na miejscu.

## Ostrzeżenie

dla prywatnych wytwórni lemoniady w Białymstoku.

Miejskie Zakłady Przemysłowe Fabryka Lemoniady Nr. 1 i 2 ostrzegają, że za używanie butelek z etykietkami wyżej wymienionych fabryk, będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Dyrekcja

Zgubiono kartę repatriacyjną na nazwisko Puzyńkiewicz Feliks i Ciuszel Marja, zam. wieś Gnieciuki gm. Zabłudów.

## Ogłoszenie

Dyrekcja Państwowej Szkoły Położnych w Białymstoku podaje do wiadomości zainteresowanych, że wstępne konkursowe egzamina i badanie kwalifikacji lekarskie kandydatów na IV kolejny kurs 2 letni, który rozpocznie się 1 IX. 1946 r., odbędzie się dnia 27 i 28 czerwca r. b.

Informacji udziela i podania przyjmuje do dnia 26 czerwca r. b. Kancelaria Szkoły, ul. Lipowa 24, tel. 253.

**SPRZEDAM** sklep wraz z mieszkaniem z powodu wyjazdu Wiadomość ul. Mazowiecka 44. Sklep spożywczy.

**BUCHALTER** rutynowany potrzebny do Garbarni № 1 w B-łtoku, ul. Wąska 15. Pobory od umowy. Wiadomość w Zjednoczeniu Przemysłu Skórzanego w B-łtoku, ul. Fabryczna 14

Unieważniam zgubioną Książkę wojskową, wydaną przez RKG Białystok, dokument repatriacyjny, Książkę Milicyjną na nazwisko Adamowicz Zygmunt Kom. M. O. Elk.

## Stuchamy białostockiego RADIA

Piątek 21 czerwca 1946 r.

Godz. 5.57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. Program lokalny: 8.40 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa”. 8.40 Muzyka z płyt. 8.50 Informacje 8.55 Omówienie programu na dzień bieżący. 9.00—11.57 Przerwa. 11.57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 14.40 — 15.30 Przerwa. Program lokalny: 15.30 „Czy jesteście za zniesieniem senatu?” — pogadanka informacyjna. 15.45 Muzyka z płyt. 16.00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

## TEATR I KINO

Teatr Miejski — Dziś gościnny występ Chóru Juranda. Początek o godz. 10 tej

Kino „Hel” — Nowy film produkcji radzieckiej p. t. „Szalony lotnik” Początek seansów o godz. 16 i 18 i 20.

Kino „Ton” — Film radzieckiej produkcji p. t. „Grzesznicy bez winy” Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

# LUMNA TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

## Wojewódzki Zjazd Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

w naszym mieście nastąpił 1-go Zjazdu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wśród liczących się w niepowinien przeminąć, odwrotnie winien on wywołać odpowiedni rezonans oraz nie społeczeństwo białostockie na tym odcinku naszego organizacyjnego, posiadające nie znaczenie ogólnopolskie, a faktem wysoce charakterystycznym, iż niemal od pierwszych dni wyzwania Polski spod jarzma niemieckiego, na ziemi naszej powstała lokalna towarzystwa przyjaźni polsko-radzieckiej. Ruch ten był przede wszystkim wyrazem wdzięczności wobec polski wobec Armii, niosącej mu wolność i niepodległość, a poza tym świadectwem z głębokiego przeświadczenia, że jedynie przyjaźń i sojuszek z Związkiem Radzieckim mogą zapewnić nam demokratyczną i trwałą granicę państwa, opartą o Bałtyk, Odrę i Niemce.

Wojewódzki Zjazd Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest zblizeniem i nawiązaniem przyjaźni i współpracy z narodem polskim a narodem ZSRR. Celów osiąga się przede wszystkim przez popularyzację i pracę narodów ZSRR przez współpracę w dziedzinie naukowej, artystycznej, gospodarczej i politycznej.

Wydaje się, iż przytoczmy sobie, jak wielkie dotkliwie i bolesne zadania Polse barbarzyńska i hitlerowska, jak ciężkie i poniesliśmy w naszym życiu kulturalnym i gospodarczym dopiero wówczas zrozumiemy, jaką rolę mogą i powinny odegrać w Polsce demokratycznej przyjaźni i koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W ub. miesiącu obchodziliśmy rocznicę zawarcia układu polsko-radzieckiego. Art. 7 tego układu przewiduje współpracę Związku Radzieckiego i Polski, po ukończeniu wojny, w duchu przyjaźni, w celu dalszego rozwoju i wzmocnienia więzów kulturalnych oraz gospodarczych między obu krajami. Dziś możemy stwierdzić, że pomoc państwa radzieckiego dla odbudowywania się Polski jest niesłychanie wydatna i stale wzrasta.

Wszyscy się przekonali, że radzieckie surowce umożliwiły uruchomienie naszego przemysłu włókienniczego, hutniczego, skórzanego, metalowego i wiele innych. Bez stosunków gospodarczych z Związkiem Radzieckim przemysł ten byłby całkowicie lub w znacznym stopniu unieruchomiony, kraj nasz byłby pozbawiony produkcji przemysłowej a liczba bezrobotnych sięgałaby setek tysięcy. Trafnie ocenił sytuację minister H. Mińc: „bez oparcia o gospodarcze stosunki z Związkiem Radzieckim szybka odbudowa naszej gospodarki byłaby w ogóle niemożliwa”.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ma bardzo ważną i odpowiedzialną rolę do odegrania w naszym społeczeństwie: winno zniszczyć doszczętnie dawne uprzedzenia szerzone wśród Polaków przez rządy sanacji, winno zapoznać całą naród polski z bogactwem zdobyczy naukowych ZSRR, z jego wspaniałymi zdobyczami w dziedzinie techniki gospodarczej.

Nie wątpimy, że dzisiejszy Zjazd przyczyni się wydatnie do rozszerzenia zasięgu działalności białostockiego Oddziału Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, że będzie on dalszym krokiem na drodze wzmocnienia przyjaźni pomiędzy narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego.

W. J.

## Odbudowa Ukrainy

Ukraina Socjalistyczna Republika Radziecka jest obecnie olbrzymim terenem budowy, obejmującym ponad pół miliona kilometrów kwadr., rozciągającym się od n. Dońca do Zakarpacia i do gór morza Czarnego do Polesia. Prace w Zagłębiu Donieckim. Odległe się dziesiątki kopalni a jednocześnie wykarczują się nowe. Wydatnie są wykorzystywane nowe środki mechaniczne i transportowe, jak węglowe kombajny i transportery, elektrowozy i t. p. Przy realizacji pięcioletniego planu Zagłębie Donieckie posiada najwyższy poziom mechanizacji produkcji węglowej.

Na końcu bież. roku zostanie uruchomiony pierwszy agregat Dnieprogesu, a w przyszłych latach zostaną uruchomione także 9 turbin. W tym kierunku są prowadzone z wielkim rozmachem prace przy budowie Dnieprogesu jest największym. Najbardziej nie jednym ośrodkiem przemysłowym Ukrainy. Odbudowuje się i znaczną ilość wielkich i średnich zakładów, systematycznie rozszerza się produkcja kółek i kołchozów.

W pięcioletni znów uczyni z Ukrainy bazę budowy maszyn. Odbudowę przeszło 100 wielkich i średnich zakładów budowy maszyn. Poza nie budowę zakładów, rozpoczęły już one budowę Fabryki im. Ordżonikidze w Charkowie, Również charkowska fabryka im. Ordżonikidze wysłała elektrownię Ukrainy tur-

biny własnej produkcji. Pierwsze lokomotywy zostały oddane do użytku przez fabrykę im. Rewolucji Październikowej w Woroszyłowgradzie.

Na Ukrainie powstają nowe gałęzie przemysłu, np. samochodowy. W Dniepropietrowsku powstaje nowy zakład, produkcja roczna którego jest obliczona na 60 tysięcy aut ciężarowych. Jednocześnie prowadzone są prace nad fabrykami lakiernymi i farb oraz opon gumowych. W Odessie, Lwowie i Charkowie są wznoszone fabryki wytwarzające części samochodowe.

W każdym okręgu, ba! prawie w każdym mieście Ukrainyjskiej Republiki prowadzone są prace nad odbudową kraju. Odbudowują się i uruchamiają liczne przedsiębiorstwa, należące do przemyśleń przemysłowych. Powstają nowe przedsiębiorstwa, a nawet okręgi, we przemysłowe ośrodki, a nawet okręgi, zjawisko to ze specjalną wyrazistością występuje na terenach zachodnich Ukrainy.

Obecnie w wielkim rozmachem są prowadzone wiosenne roboty polne. Dotychczasowy ich stan pozwala przypuszczać, że gospodarstwa kolektywne w roku bieżącym opanują plan siewu, który, w porównaniu z rokiem ubiegłym, został zwiększony niemal o 2 miliony hektarów.

Bliski jest dzień, gdy Ukraina całkowicie odzyska zatraconą przez okupantów, urodzajność gleby i znów stanie się skarbnicą chleba, cukru i wielu innych produktów żywnościowych.

## W dwudziestą rocznicę zgonu autora „Czapajewa“

Na wiosnę bieżącego roku minęło dwadzieścia lat od dnia zgonu Dymitra Furmanowa, jednego z najwybitniejszych pisarzy wśród tych, których talent rozwinął się w okresie Rewolucji Październikowej.

Furmanow wkroczył do literatury bezpośrednio z pola bitew wojny domowej. Komisarz słynnej—niemal legendarnej—dywizji czapajewskiej, przyjaciel i współtowarzysz Czapajewa, zaznajomił ogół czytelników z bohaterem, zuchwałym i upojonym życiem frontowym.

Pierwszą swą powieść Furmanow zatytułował „Czapajew”. Bohaterska postać słynnego partyzanta została tu odmalowana wszechstronnie i różnorodnie. Podziwiać należy obiektywizm z jakim autor odmalował czołową postać t. j. Czapajewa, ku któremu żywił przyjaźń i uwielbienie. Zresztą w tym wypadku Furmanow był w zgodzie z własnym poglądem: „nigdy nie należy przesadzać w podkreśleniu cech ujemnych w postaci ujemnej, a dodatnich — w dodatniej”. Kresząc obraz Czapajewa, autor pragnął ukazać istotę swego bohatera, nie ulegając pozorom, unikać ogólnych określeń. Całkowicie realistyczny obraz Czapajewa nie jest pozbawiony swoistej romantyki, lecz właśnie zespoleniu realizmu z romantycznością obraz ten zawdzięcza swą wielką wartość artystyczną.

„Czapajew” jest powieścią batalistyczną, opisującą wydarzenia, zaczerpnięte z rzeczywistości. Jednak nie jest to ani kronika, ani też opowieść faktograficzna, Furmanow bowiem — uznając całkowicie wielką doniosłość faktu historycznego — nigdy nie przypisywał mu dominującej roli w utworze artystycznym. Uznawał za wysoce szkodliwe „nurkować od faktu do faktu”, potępiając w ten sposób mechaniczne łączenie faktów.

Furmanow kochał swych bohaterów, znał ich przecież doskonale w rzeczywistości. Był nawet nie obserwatorem, lecz uczestnikiem bezpośrednim opisywanych wydarzeń i dlatego potrafił tak sugestywnie i wzruszająco pisać o dywizji Czapajewa. Zresztą książkę tę pisał człowiek, który przy forsowaniu rzeki Białej pod Ufa — a po otrzymaniu ran przez Czapajewa i Frunzego — stanął na czele pułku i poprowadził go do ataku.

Na marginesie, niejako, należy zaznaczyć, iż w ZSRR istnieje zażyłe zblizenie między pisarzem a czytelnikiem. Jeden z największych pisarzy radzieckich Michaił Szolochow, w codziennych pismach drukował urywki z niezakończonych jeszcze utworów p. t. „Oni walczyli o ojczyznę”. W utworze tym ujawnił wszystkie cechy swego niezwykłego talentu, oddanego na usługi obywatela, którego psychologię zna doskonale. Materiał do powieści Szolochow zaczerpnął bezpośrednio z życia na froncie, sam bowiem brał w nim udział w czasie ostatniej wojny i oddał na szpaltach gazet bohaterstwo walki w obronie rodzinnego kraju, miłość którego została podniesiona do poziomu najwyższego nakazu wewnętrznego. Poczucie wolności ziemi ojczystej jest tak naturalne i głębokie, jak instynkt życia. Ono to powoduje, że człowiek radziecki — zarówno u Furmanowa jak Szolochowa — stawia wolność kraju i bezpieczeństwo su-

bietywnego bytu na jednej płaszczyźnie, podchodzi do tych dwóch spraw jako do nierozdzielnej całości.

Literatura radziecka daje wrażenie jednolitego frontu całego społeczeństwa, które na wszystkich szczeblach pracy, tak umysłowej jak fizycznej, wykonywa ją w poczuciu wewnętrznej potrzeby stwarzania realnych wartości. I one — te wartości konkretne — są więzią wszystkich i stanowią nowe pojmowanie i nową rzeczywistość tego, co dotąd rozumiano pod słowem: ojczyzna.

Po wydaniu „Czapajewa” minęło kilka lat. Furmanow napisał jeszcze książkę „Bunt”, opowiadania o tkaczach z Iwanowo, Frunze, o desancie Czerwonej Armii na Kubani. Projektował napisanie obszernej eposu o wojnie domowej. Jednak najukochańszym jego dziełem pozostał „Czapajew”. Do tej książki powracał niejednokrotnie. Kiedyś wyraził się, że chciałby od pierwszego do ostatniego wiersza przerobić swe słynne dzieło. Nie było to tylko pragnienie: przy każdym nowym wydaniu „Czapajewa”, Furmanow stale cyzelował jego formę.

Zagadnienie formy i treści wysoce interesowało Furmanowa. Jak dowiadujemy się z jego notatek, realizm nie polegał — jego zdaniem — na wyborze aktualnego tematu: pisarz-realista może podjąć wszelki temat, a ważnym jest jedynie ujęcie tematu.

Dymitr Furmanow zmarł mając 34 lata. Życie swe spędził twórczo, w pracy i w walce. Żyjemy w okresie walki — pisał w swym dzienniku — nie zaś wypoczynku. Teraz — walka. Walka o nowe i wolne społeczeństwo... Jeżeli go pragniesz to nie ograniczaj się jedynie w pragnieniu swym do nieodpowiedzialnych i nieobowiązujących słów. Czyja!

Zaiste, ten pisarz-rewolucjonista-partyzant nie pojmował by za słowem nie szedł czyn. Jakże wymowne są ostatnie jego słowa wypowiedziane przed zgonem, zanim utracił przytomność: „Nie wszystko powiedziałem, nie wszystko zrobiłem... Tak wiele mam jeszcze do zrobienia...”

Po otrzymaniu wiadomości o śmierci Furmanowa, Maksym Gorkij powiedział: „Nie mam najmniejszej wątpliwości, że w osobie Furmanowa straciliśmy człowieka, który szybko zająłby honorowe stanowisko w naszej literaturze”.

Gorkij nie mylił się.

A. J.

## Dar robotników

dla generalissimusa Stalina

Robotnicy leningradzkich zakładów wyrobów porcelanowych im. Lomonosowa ofiarowali Generalissimusowi Stalinowi wspaniałą wazę porcelanową „Zwycięstwo”, wysokości 2,5 metra i średnicy 70 cm. Waza ozdobiona jest artystycznie wykonanym portretem Stalina w wieńcu złotych liści laurowych oraz szeregiem medalionów z epizodami walk wojny narodowej. Jest to największa waza na świecie.

Czy jesteś już członkiem T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej?

# Tragedia białostockich Żydów

Dr Szymon Datner — Walka i zagłada białostockiego ghetta Łódź—1946.

"Pamięci 200 tysięcy Żydów województwa białostockiego, wymordowanych przez Niemców" — poświęcił swoją broszurę o walce i zagładzie białostockiego ghetta dr. Datner. Broszura ukazała się nakładem Żydowskiej Komisji Historycznej, która opracowuje historię męczeństwa Żydowskiego za czasów hitlerowskiej okupacji.

Książki, wydane przez tą Komisję, rozwijają przede wszystkim nieprawdziwe wersje o tym, że żydzi szli, jak barany na rzeź. Prawie wszędzie była walka, którą prowadziły najlepsze elementy wśród Żydów. Żydowska lewica, nieustająca ani na chwilę w walce przeciw okupantowi, mimo najstraszliwszych warunków, braku broni i amunicji, mimo szpicelowstwa żydowskiej reakcji, nie wahającej się wydać w ręce gestapo własnych braci za cenę przedłużenia sobie życia o kilka dni lub miesięcy.

Autor pracy, dr. Szymon Datner spędził dwa lata w ghetcie białostockim, w maju 1943 wyszedł z ghetta do partyzantki, nie przerywając kontaktu z ghettem aż do chwili jego likwidacji, dlatego jest dokładnie w sprawach ghetta, zorientowany. Obecnie dr. Datner jest przewodniczącym Wojewódzkiego Żydowskiego Komitetu, który reprezentuje również na białostockiej Woj. Radzie Narodowej.

Od 22 czerwca 1941 do 16 sierpnia 1943 trwała historia męczeństwa Żydów białostockich, zakończona zupełną niemal eksterminacją 200 tysięcy ludzi.

Już 27.VI-1941, a więc zaraz po wkroczeniu, Niemcy pokazali, co potrafili. Około 1000 Żydów spalono żywcem Wehrmacht (nie SS ani gestapo) w synagoge białostockiej, drugie 1000 zginęło „przy okazji”. Część miasta spalona.

3-go i 11-go VII-go nastąpiła kolejna rzeź. Ponad 4.000 Żydów, złapanych na ulicy, zostaje rozstrzelanych na Pietraszach.

1-go sierpnia Żydzi białostoccy zostają zamknięci w ghetcie.

Te fakty oraz wiadomości o okrucieństwach niemieckich na prowincji, budzą, zwłaszcza wśród młodzieży, coraz częstsze myśli o opozycji. W koszarach 10-go pułku ulanów zostaje zorganizowana akcja pomocy jeńcom sowieckim, nieludzi tam katowanym. Grupy łączą się z czasem w Komitet Antyfaszystowski, będący w kontakcie z analogicznym Komitetem poza ghettem. Rozpoczyna się przymyślenie broni do ghetta. Wiadomości o załamaniu się ofensywy niemieckiej na Wschodzie i walkach partyzanckich w Polsce budzą nadzieje na przetrwanie. To też, gdy po „spokojnej” pierwszej połowie 42-go roku przychodzi wiadomości o likwidacji ghetta warszawskiego i bohaterkiej obronie Żydów warszawskich, o Treblince, Majdanku i Oświęcimiu — trafiają one, jak twierdzi autor — jak grom z jasnego nieba. Staje się jasne, że chwila „likwidacji” Żydów białostockich odwleka się, ale zagłada grozi nieuchronnie.

Listopad 1942 przynosi likwidację ghetta mniejszych w województwie, która kosztuje 130 tysięcy istnień ludzkich w piecach Treblinki.

W całej Polsce zostają jeszcze dwa większe skupiska Żydów: Białystok i Łódź. Ugrupowania lewicowe w ghetcie białostockim usiłują się gorączkowo dobroić, podczas, gdy mieszczaństwo i część inteligencji liczy jeszcze na cud. Szkoli się ludzi we władaniu bronią, nawiązując kontakt z Polakami, pracującymi w wy-

dziale ewidencji, którzy dostarczają „aryjskich” papierów, w grudniu 1942 opuszcza ghetto pierwsza grupa partyzancka, przeważnie mieszkańcy Krynek.

Wreszcie 5 lutego 1943 rozpoczyna się pierwsza „akcja” niemiecka, wylawiając przy pomocy Judenratu, żydowskiej policji i żydowskich donosicieli — haniebnymi zdrajcami — ludźmi na śmierć.

Zawodzi plan obrony, przywódcy tracą głowę. Jednostki jedynie okazują bohaterstwo. Iochok Melmed przy Kupieckiej 29 oblewa witrionem grupę esesowców; sam zdołał uciec. Niemcy grożą rozstrzelaniem 5 tysięcy, jeśli się nie zgłosi. Zgłasza się dobrowolnie. Straszliwie storturowany dąży przed powieszeniem wygłosić płomienną mowę przeciw Niemcom. Dwie młode dziewczyny obrzucają Niemców granatami i giną przytem. Witriolem i siekierami broni się 17-ka młodzieży przy Chmielnej. Ale to tylko fragmenty. Zbiorowej kontrakcji nie ma.

Rzeź lutowa kosztuje 15 tysięcy ofiar, w tym 2,000 na miejscu.

Po lutym znów ruszają partyzanci w teren, znów trwają próby zdobycia broni, aż wreszcie nadcho-

dzi 16 sierpnia 1943, tragiczny dzień ostatecznej likwidacji białostockiego ghetta. Tym razem Niemcy napotykają z miejsca na opór. Ulice zaścienają trupy niemieckie, obrońcy ghetta zdobywają broni na wrogu. Niemcy wycofują się, ale potem trzy tysiące Niemców z bronią maszynową oczywiście łamią opór 300 byłych jak uzbrojonych Żydów, tym bardziej, że rzucają do walki również auta pancerne. Opór grup poszczególnych trwa jednak długo, bardzo długo. Dopiero 15 września transporty białostockich Żydów wędrują do pieców krematoryjnych...

Takie były losy białostockiego ghetta.

Praca dr. Datnera jest cennym przyczyńkiem historycznym do naszych dziejów za czasów okupacji, jest jednocześnie wstrząsającym dokumentem bestialstwa hitlerowskiego.

Jeszcze jeden moment warto przy omawianiu tej broszury podkreślić: ci, którzy dziś mordują resztki ocalałych cudem z najstraszliwszej rzezi Żydów, bandyci — nie są Polakami. To są hitlerowcy w swej najjaskrawszej, najbardziej chamskiej i bestjałskiej postaci.

Zygmunt Treszczański

## Z miast i wiosek Krainy Julijskiej

(Reportaż z ziem, które winny przypaść Jugosławii)

Porzucamy miasto Triest po to, żeby poznać kraj znany od tysiąca lat, jako Kraina Julijska, a figurujący na rzymskich mapach pod mianem Wenecji Julijskiej. Bezpośrednio do miasta przytykają wioski słoweńskie. Ciągną się długim sznurkiem jedna za drugą.

W pewnej wsi szukamy księdza. Podobno zna się dobrze na systemie podatkowym i może wiele ciekawego powiedzieć.

We włoszech podatki z chłopów ściągają banki, które kupują to prawo u państwa. Banki te przekazują z kolei swoje uprawnienia prywatnym jednostkom. Tacy poborcy robią majątki na sprzedawanych przymusowo za długi gospodarstwach chłopskich.

Księdza jednak nie było w domu. Zapytany włoszianin wskazał ręką na zbocza góry, gdzie obok wielkiego ułożonego z kamieni napisu — My za Jugosławią — czerniał maleńki punkcik.

— On jest tam — powiedział — Wypisuje na skale te święte hasła. — Zatrzymujemy się na brzegu strumienia obok wioski Peterneć. Sterczą milczące ruiny domów. Na najwyższym murze napis — Myśmy wszyscy z Tobą, Tito — 22-go maja 1944 roku w tych domach faszyci spalili żywcem łącznie z rodzinami grupę partyzantów — garibaldczyków. Najstarsza z ofiar Kainowej zbrodni liczyła 80 lat, najmłodsza dwa miesiące.

Zwracają uwagę ślady kul na wyrysowanym sztandarze Jugosłowiańskim. Szary mur oplatają kwitnące migdały. Ślady kul, jakoby bezpośrednio w serce. Jakoby profanacja po śmierci.

Włoszanie skarzyli się Komentantowi, ale trudno odnaleźć winnych. Całe eszalony samochodów transportują faszystów z Włoch do Triestu.

Kamienne miasteczko Krain leży u wrót pięknej, urodzivej doliny. Tutejsi mieszkańcy są narodowości włoskiej. Sami siebie nazywają furlanami. Zielone pola otaczają włoską furlańską Bagniano. Siedzimy w ubogiej traktarni. Mieszkańcy tutejsi są

krzepcy i barczyści. Stopniowo rozwiązują się języki, rozmowa staje ogólna.

Zoop Jusseppe jest kolonem, t. j. nie posiada własnej ziemi. Zresztą, spośród mieszkańców wsi nie posiada jej prawie nikt. Dzierżawi ją w „Towarzystwie Akcyjnym”. Zarząd główny tej instytucji znajduje się w Angornie, na czele stoi „prezydent” faszysta hr. Ercole Miani, wielki miłośnik wyścigów. Cała ziemia należy do niego. Zabudowania również.

Jeśli chłop nie chce pracować na niego, wypędza się go z domu.

Jeżeli członek rodziny chłopskiej znajduje pracę na stronie, musi wynosić się z domu. Obraz bezwstydnej sankcjonowanej przez prawo faszystowskie grabieży rozciąga się przed oczyma.

Domy mieszkalne są hrabskie, było wyhodowane i wykarmione przez chłopów na połowę hrabskie. Prawa Kolonatu — to pętla na szyji chłopiekiej.

Jusseppe dzierżawi 13 hektarów. Ma rodzinę, złożoną z 6 osób. Zboża nie starcza. Więcej jak połowa, idzie na spłaty dla Towarzystwa Akcyjnego. Jeżeli jest urodzaj, hrabia żąda spłat w naturze. Przy nieurodzaju domaga się spłat w gotówce według wysokich cen rynkowych. Oprócz tego trzeba koło 10 ciu, 15 tu dni bezpłatnie pracować na pańskim. Jeżeli Kolon przechodzi na inną ziemię, musi po taniej cenie sprzedać połowę bydła. Właściciel — latyfundiariusz mówi do chłopca:

— Twoje kury po połowie, trzymaj narazie moją część u siebie. Jesienią wybiorę, co tłuszczejšie.

Na wspaniałej urodzajnej ziemi siedzą niepewni jutra nędzarze. W każdej chwili mogą się znaleźć na ulicy. Dwunastu już wypędzono.

— Za co — pytam — czy nie płacili regularnie spłat?

— Nie to — otrzymuję odpowiedź — ośmielili się powiedzieć na głos to, o czym wszyscy marzymy.

— A o czym wy marzycie? — zapytuje.

Chwila milczenia. Ludzie spojrzeli na siebie. Wreszcie...

## Przegląd kulturalny

Współczesny rysunek francuski

W Muzeum Narodowym w Warszawie otwarto wystawę wspaniałego rysunku francuskiego. W niej udział osiemnastu artystów z tak zw. Szkoły Paryskiej. Wszystkie rysunki noszą datę 1915 lub 1916. Wystawa została zorganizowana dzięki dr. Pierr Francastel, dotychczasowemu dyrektorowi Instytutu Francuskiego. Jest ona pierwszą w historii sztuki francuskiej po latach wojny. Jest nawiązaniem do wymiany kulturalnej obu państw. Dla przeciętnego widza jest dość niezrozumiałą, ale ciekawą — dla znawców sztuki — orientujących się w ostatnie lata — sztuką malarstwa francuskiego.

**Plastycy Wojska Polskiego** w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie zorganizowana została wystawa artystów plastyków, malarzy, znajdujących się w wojsku, lub też z armią wycieczający. Wystawione są prace artystów zawodowych i samych

**Kurs dla dziennikarzy** w dniu 15 maja br. w lokalu Polskiej Prasy odbyła się uroczysta inauguracja sześciomiesięcznego kursu dokształcającego dla dziennikarzy i referatów prasowych.

**Józef Kisielewski powrócił do Polski.** Autor głośnej książki „Ziemia Gromy prochy”, Józef Kisielewski ścigał w czasie okupacji przez gestapo, skąd niedawno wrócił do Kaszub. Kisielewski ma poważny dorobek literacki okresu wojny.

**W Szczecinie powstaje Muzeum Morskie.** Instytut Bałtycki na cenie Departamentu Morskiego Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego przystąpił do organizacji Muzeum Morskiego w Szczecinie.

Tworzące się Muzeum otrzymał własny gmach, w którym znajduje się mieszkanie ocalałe resztki emigrantów z muzeum marynistycznym znajdujących się na obszarze Ziemi Odzyskanych.

**Janina Kulczycka wraca do Kraju.** W najbliższym czasie wraca do Polski Janina Kulczycka przebywająca od kilku lat na gracji w Związku Radzieckim.

W ciągu sześciolatniego pobytu w ZSRR śpiewaczka dała kilkaset koncertów, popularizując muzykę polską po całym obszarze ziemi radzieckiej.

**Biblioteka wydawnictwa skich dla SARP.** Stowarzyszenie Architektów Polskich za siedzibą w Londynie ofiarowało w Warszawie baronowej bibliotekę, zawierającą wyjątkowe dzieła opracowane przez architektów polskich w Anglii. Księgozbiór w najbliższym czasie zostanie przewieziony do Warszawy.

**Nowe teatry w Związku Radzieckim.** Przed upływem czwartej części planu pięcioletniego w ZSRR ma powstać trzysta nowych teatrów. Do końca roku 1950 w Rosji dzie funkcjonować 898 teatrów. Wiele starych budynków teatrów ma być odbudowanych. Srebrna Azja i Kraj Zakaukaski otrzymały znaczny odsetek tych teatrów, podczas, gdy pozostała część planowana jest dla obszarów okupowanych i zniszczonych przez Niemców.

— My chcemy do Jugosławii — prawie krzyknął najstarszy. — To jest prawda, jest ziemia, tam jest ma przeklętego Kolonatu.

P. S. Nawicki